



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

WTOREK 25 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 324 (889)

Proces katów Oświęcimia

Czterdziestu potwornych morderców hitlerowskich stało przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie

KRAKÓW (PAP). W Krakowie rozpoczął się proces załogi obozu zniszczenia w Oświęcimiu.

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stało 40-tu zbrodniarzy — członków tej załogi. Ze względu na międzynarodowy charakter procesu specjalnie przystosowano do jego celów wielką salę gmachu Muzeum Narodowego, wyposażając ją w najnowocześniejsze urządzenia.

Po lewej stronie Trybunału mieści się ława oskarżonych. Przed nią miejsca dla obrońców, po przeciwnej stronie miejsca dla gości zagranicznych. Przed Trybunałem liczne stoły dla stenografów i przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej. Przy każdym miejscu para słuchawek połączona z budkami tłumaczy. Na sali obecna jest również amerykańska ekipa filmowa, która zbiera materiały dla serii filmów dokumentalnych „March of Time”.

W pierwszym dniu procesu rozprawie przy słuchawce się szeregi wybitnych osobistości ze sfery politycznych, wojskowych i sądowych. Na procesie obecny był konsul radziecki w Krakowie Owsejko oraz delegat marszałka Rokossowskiego — ppłk. Strezek. Przybyła również liczna delegacja francuska, w skład której wchodzi m. in. p. Pereyron z konsulatu w Rastadt (francuska strefa okupacyjna), p. Lemerle, jak też i p. Granier — prokurator przy tym Trybunałe.

Obok tych oficjalnych obserwatorów zagranicznych, rozprawie przysłuchują się przedstawiciele zagranicznych czasopism, a m. in. „France-soir” i „Tribune de nations” (Paryż), „New Republic” (Nowy Jork). Pani Cazals jest przedstawicielką towarzystwa przyjaciół polsko-francuskiej i wydawnictw prasowych tegoż towarzystwa.

Był również obecny wiceminister Sprawiedliwości ob. Chajna.

Z uderzeniem godz. 9-tej przy stole sędziowskim zajęli miejsca: przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego dr.

Wojska Markosa atakują

RZYM (PAP). Rozgłoszła greckiej armii demokratycznej donosi, że w górnej części wyżyny Pindusa oddziały rządowe w sile sześciu brygad piechoty usiłowały zepchnąć wojska powstańcze z głównej arterii komunikacyjnej Kalabaka-Metsowo-Janina. Jednocześnie wojska rządowe chciały wyrównać front na linii Pendafosa-Monastis. Próby te zostały udaremnione dzięki pomysłom kontrataków armii demokratycznej.

W pozostałych częściach kraju inicjatywa znajduje się w rękach armii demokratycznej. Ataki na ośrodki nieprzyjacielskie w Monastis, Komotini i Amfise powiodły się całkowicie, przyczem nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty. Zdobyto 35 samochodów ciężarowych i skradziono 3 samoloty.

Komunikat stwierdza, że armia demokratyczna poczyniła już wszelkie niezbędne przygotowania dla odparcia zapowiadanej przez wicepremiera Sofulisa, ofensywy rządowej.

Odkrycie masowych grobów w Niemczech

BERLIN (TELEPRESS). — Komisja badawcza międzynarodowej organizacji uchodźców odkryła ostatnio groby 40 tys. jeńców wojennych w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, w pobliżu Wuerzburga.

Zgodnie z przypuszczeniami, generał Clay wiedział o tej masowej mogile, jednak nie życzył sobie, aby wiadomość o tym makabrycznym odkryciu została ogłoszona.

Elmer w towarzystwie sędziów Kutnera, Zembatego i Cieśluka. Sędziowie wchodzący w skład Trybunału ubrani są w togi i birety. Przewodniczący nosi wielki złoty łańcuch z godłem państwowym.

Ławę oskarżycieli zajmują prokuratorzy: Kurowski, Cyprian, Gacld, Szewczyk, Brandys i Pechalski. Następnie adwokaci wyznaczni z urzędu.

(Ciąg dalszy na str. 3-e)

Thorez na Śląsku

Wódz francuskich mas pracujących wystąpił na wielkim wiecu w Katowicach. Entuzjastyczne powitanie delegacji francuskiej przez tłumy górników hutników

KATOWICE (obsł. wł.). W dniu wczorajszym przybyli z Warszawy do Katowic przywódcy francuskiego ruchu robotniczego, członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej, sekretarz generalny P.P.K. tow. Maurice Thorez, wybitny działacz, jeden z organizatorów ruchu oporu tow. Laurent Casanova i popularna działaczka francuskiego ruchu robotniczego Jeannette Veermersb. Francuscy goście przyjęli serdecznie przez przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej i władz wojewódzkich oraz reprezentantów PPS zwiędzali w

dnia wczorajszym ośrodki przemysłowe województwa.

W godzinach popołudniowych francuscy goście przemawiali na trzech wiecach. Tow. Thorez wystąpił na wielkim wiecu robotniczym w hali wystawowej w Katowicach. Hala była pełna, a przemówienie Thoreza, wyrażające zdecydowaną wolę ludu francuskiego obrony suwerenności swego kraju przed zamachami obcego imperializmu oraz rodzimej reakcji i wspólnej z innymi narodami walki o pokój, było entuzjastycznie oklaskiwane przez zebrałe tłumy.

Francja walczy



Chcemy żyć! — pod tym hasłem demonstrują setki tysięcy strajkujących Francuzów — protestując przeciw rządowi nędzy, głodu i terroru, przeciw zaprzędanu Francji w niewolę kapitalistów amerykańskich.

Cała Francja w ogniu walki strajkowej

Nauczyciele szkół średnich i profesorowie uniwersytetów przyłączyli się do strajku

LONDYN (obsł. wł.). Z Paryża donoszą, iż wczoraj przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu francuskiego. Premier Schuman zwrócił się z apelem do wszystkich strajkujących, wzywając ich do powrotu do pracy, „by przywrócić Francji normalny tryb życia”.

Nie bacząc na ten apel strajk w całej Francji trwa nadal i przyjmuje coraz szersze rozmiary.

MOSKWA (obsł. wł.). Jak donoszą z Paryża w kołach politycznych zwracają uwagę na dwa punkty w związku z utworzeniem rządu Schumana. Pierwszy — to fakt, że za Schumanem głosowali wszyscy deputowani z wyjątkiem komunistów. Z faktu tego wynika, że Schuman uzyskał większość dzięki głosom deputowanych, będących zwolennikami generała de Gaulle'a i tylko dzięki ich poparciu zdołał utworzyć rząd.

Drugim faktem — to udział w rządzie Schumana kilku ministrów, będących agentami de Gaulle'a. Do tych ministrów należy przede wszystkim Rene Mayer, minister finansów, związany z popierającą de Gaulle'a bankierską rodziną Rotschildów.

Fakt, iż socjaliści z Blumem na czele udzielili bez wahań swojego zaufania Schumanowi, ocenia się tu w ten sposób, że Blum własnymi rękami przyczynił się do powstania rządu, będącego „koniem trojańskim” de Gaulle'a. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rząd Schumana pomyślany jest jako rząd, poprzedzający rząd de Gaulle'a „France Tireur” pisze, iż „reakcja kryje się obecnie pod dobroduszną i prostą maską Schumana, a za Schumanem stoi de Gaulle”.

„Humanite” pisze, iż rząd Schumana oznacza zwiększenie brzemienia podatkowego dla robotników, drobnych sklepikarzy, reżim pracy przymusowej dla urzędników, śmierć świeckiej szkoły, a jednocześnie rząd Schumana oznacza zwolnienie od podatków wielkich przemysłowców i bankierów. „Humanite” kończy słowami: „Jest siła, która potrafi skutecznie przeciwstawić się zamachom na interesy mas pracujących. Siłą tą jest — naród francuski”.

PARYŻ PAP. W PONIEDZIAŁEK NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI STRAJKOWAŁO PRZESZŁO MILION PRACOWNIKÓW.

Wskutek strajku kolejarzy oraz robotników portowych i marynarzy cały ruch transportowy będzie wkrótce wstrzymany, — a wprowadzenie w życie dekretu rządowego i częściowej mobilizacji przedterminowo zwolnionych z wojska roczników napotyka na poważne trudności.

CHARAKTERYSTYCZNYM MOMENTEM JEST PRZYSTAPIENIE DO AKCJI STRAJKOWEJ CZĘŚCI PROFESORÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

„Po raz pierwszy w historii Francji — pisze dziennik „Ce soir” — w chwili, gdy metalowcy, kolejarze, górnicy, robotnicy przemysłu budowlanego i nauczyciele paryscy bronią swych praw — profesorowie zakładów naukowych i uniwersytetów zaprzestają pracy. Czy czołowi przedstawiciele życia naukowego będą również oskarżeni o agitację polityczną?

Uczni i profesorowie wyższych zakładów

KONFERENCJA WIELKIEJ CZWÓRKI

rozpoczyna się dzisiaj w Londynie

LONDYN PAP. — Dziś, we wtorek o godzinie 15-tej nastąpi w Londynie otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw. W przeddzień obrad minister Bevin przeprowadził rozmowy z ministrami Molotowem i Marshallm.

Ponieważ zastępcy ministrów, obradujący dotychczas w Londynie, nie doszli do porozumienia w sprawie raportu, przewiduje się, że przez pierwsze kilka dni konferencja rady międzynarodowej pracy wyjątku ministrów.

ku dziennemu obrad.

Na ostatnim posiedzeniu zastępców ministrów delegacji anglosaskiej zaproponowali przedstawienie ministrom wspólnego ustnego sprawozdania. Delegat radziecki sprzeciwił się temu, podkreślając, że skoro nie zgodzono się na wspólne pismo sprawozdanie, nie widzi on możliwości przedłożenia raportu ustnie. Generał Smirnow złożył natomiast projekt, aby każdy z zastępców przedstawił przebieg z Mezelii.

naukowych są dziś zmuszeni tak jak metalowcy, pocztowcy, górnicy uciec się do strajku. Nic nie piętnuje bardziej gospodarczej polityki rządu, niż strajk profesorów wyższych uczelni. Rządy następują po sobie i zmieniają oblicze, lecz nie zmieniają polityki”.

Wobec twardej postawy strajkujących wydała się rzecz jasną, że jedynie uwzględnienie postulatów pracowników, a w szczególności na tymczasową wypłatę 25 proc. zaliczki oraz zaniechanie prowokacji policyjnych może doprowadzić do uspokojenia.

„Pracownicy chcą żyć — pisze „Humanite” — mają oni dosyć przyrzeczeń nigdy nie dotrzymywanych, częściowego uwzględnienia przedłożonych żądań sprowadzanych następnie do zera przez wzrost cen i podatków”.

Dziennik podkreśla, że wysiłek mas pracujących doprowadził do osłabienia przedwojenne go poziomu produkcji francuskiej. „Mimo to rząd okazał się głuchy na postulaty wysunięte przez związki zawodowe. Ministrowie socjalistyczni Meyer, Lacoste i Moch nakazali pracodawcom pod sankcją kar odmówić polepszenia warunków życiowych robotników nawet gdyby sami pracodawcy chcieli na to polepszenie się zgodzić. Czy to jest strajk polityczny? Nie, to są strajki przeciwko polityce głodowej, na którą klasa robotnicza nie chce się zgodzić”.

Dziennik piętnuje usiłowania zdążające do rozbicia jednolitego frontu pracowników przez działaczy organizacji Force Ouvriere i działaczy chrześcijańskich związków zawodowych, wspieranych dolarami amerykańskimi. „Humanite” zaznacza, że jedynie rząd demokratyczny rozumie sytuację mas pracujących. „Nie dokonają tego pacholkiwie Trumana — pisze „Humanite” — i dlatego klasa robotnicza musi walczyć o swoje prawa do życia”.

W poniedziałek popołudniu sytuacja strajkowa Francji przedstawiała się jak następuje: Ruch strajkowy kolejarzy czynił szybkie postępy. Dworce Lionński, północny, inwalidów i Austerlitz w Paryżu były nieczynne. Ruch na innych dworcach był znacznie ograniczony. Na prowincji strajk objął węzły kolejowe: Nimes, Valancienes, Vierzon, Sete, Tour, Beziers, Lens Montpellier Lyon. Komunikat związku zawodowego kolejarzy wyraża swą całkowitą solidarność ze strajkującymi, wzywając ich do tworzenia komitetów strajkowych. Za podstawę żądań związek przyjmuje uchwały komitetu centralnego CGT.

Strajk górników rozszerzył się na zachodnią

Proces katów Oświęcimia

Akt oskarżenia przeciw czterdziestu zbrodniarzom hitlerowskim

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Akt oskarżenia przeciwko 40 członkom załogi obozu Oświęcim, zarzuca wszystkim oskarżonym, iż znajdując się na obszarze Rzeszy Niemieckiej bądź na okupowanym obszarze R. P. po 1 września 1939 roku brali udział w organizacjach przestępczych NSDAP, bądź w SS, bądź też byli członkami władz administracji i załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, stanowiącego organizację przestępczą, powołaną dla wcielenia w życie hitlerowskiego programu ujarznienia, moralnej degradacji i stopniowego biologicznego wyniszczenia podbitych narodów. Cel swój oskarżeni osiągnęli przez stworzenie warunków obozowych, powodujących utratę życia i zdrowia więźniów, przez systematyczne głodzenie, znęcanie się moralne, masowe mordowanie wbrew postanowieniom 4 konwencji haskiej z roku 1907 (dot. jeńców wojennych).

Więźniowie prześladowani byli nadmierną pracą. Dokonywano na nich masowego rabunku mienia, zwłokom kłobocym obcinano włosy, zużytkowując je następnie jako surowiec w niemieckich zakładach przemysłowych. Popiół ze spalonych zwłok więźniów używany był jako sztuczny nawóz.

Z kolei akt oskarżenia charakteryzuje przestępstwa poszczególnych oskarżonych. A więc Artur Liebehenschel, komendant obozu oświęcimskiego, uprzednio szef oddziału: Wirtschafts-Verwaltung Hauptamt (Instytucja stworzona przy Himmlerze i podlegała mu zajmująca się sprawami gospodarczymi obozów) brał osobisty udział w dokonywaniu masowych i indywidualnych zabójstw więźniów, bądź radzieckich jeńców wojennych przez kierowanie ich w drodze selekcji na zagładę w komorach gazowych, lub przez rozstrzelanie. Oskarżony powodował wymierzanie więźniom poniżającej chłosty, powodował wyniszczenie, organizmowi więźniów przez niewystarczające żywienie, odzież i niewłaściwe pomieszczenie, stosował krwawy wyzysk siły roboczej, brał udział w zorganizowanej przez centralną władzę SS grabież mienia osób, aresztowanych na zagładę.

Maks Grabner, kierownik oddz. politycznego w obozie wprowadzał w życie cele zakreślone przez władze hitlerowskie, biorąc osobisty udział w zbrodniach Oświęcimia.

Hans Aumeier, b. lagerführer obozu we Flossenburi od lutego 1942 r. był zastępcą komendanta w Oświęcimiu. Popelniał z analogicznych pobudek podobne przestępstwo wyróżniające się m. in. wyznaczaniem więźniów do doświadczeń lekarskich.

Karl Ernst Mockel pełnił obowiązki kierownika administracji obozu koncentracyjnego. Wśród innych czynności utrzymywał krematoria i komory gazowe w stanie zdolnym do użytku i dostarczał środków do należytej eksploatacji tych urządzeń.

Maria Mandel była starszą dozorczynią oddziału kłobocznego, a następnie kierowniczką. Brała udział w dokonywaniu masowych i indywidualnych zabójstw kobiet przez wyznaczanie ich na zagładę w komorach gazowych, jak również do wykonywania na nich eksperymentów lekarskich.

Franz Kauer Kraus pełnił obowiązki oficera informacyjnego SS na terenie Oświęcimia. Obciążony jest tymi samymi zarzutami co inni.

Johann Paul Kremer, lekarz SS wyznaczony na zagładę przez stosowanie zastrzyków fenolu. Brał ponadto osobisty udział w oddziałach załogi, wykonywujących egzekucje lub też w wymierzaniu więźniom nieludzkich kar cielesnych. Drugi lekarz, Hans Munch dokonywał na terenie obozu eksperymentów lekarskich, wstrzykując więźniom krew osób chorych na malarie, bądź inne choroby.

Erich Muhsfeldt pełnił różne stanowiska w administracji i załodze obozów w Majdanku i Oświęcimiu. Wraz z blockführerem Hermannem Kirschnerem brał udział w dokonywaniu masowych zabójstw więźniów, to samo czynili Hans Koch i Karl Seufert, przy czym ten ostatni brał udział w zabójstwie około 800 radzieckich jeńców wojennych przez umieszczenie otwartych puszek z gazem trującym w specjalnych komorach, w których duszono jeńców.

Heinrich Josten, Wilhelm Gerhard Gehring, Kurt Hugo Müller służąc w załodze administracji obozowej popelnili te same przestępstwa, objęte ogólnym celem władz hitlerowskich, o których już była mowa.

Ludwik Plagge, blockführer następnie „rapportführer“ wyróżnił się poza popełnieniem innych przestępstw — tym, że zamczuwał psami więźniów i osobiście wykonywał kary chłosty.

Edward Lorenz, początkowo wartownik, a następnie szofer współdziałał w wieszaniu więźniów, stosując wobec innych nieludzkie ćwiczenia karne.

Otto Latsch, blockführer, następnie raportführer i Fritz Duntrock, pełniący te same funkcje, prócz moralnego i fizycznego znęcania się nad powierzonymi im dozorowi więźniami oskarżeni są o indywidualne zabójstwa.

August Bogusch, Paul Gotze, strażnik Paul Szczurek nie różnili się niczym od swych poprzedników w swych katowskich czynach. To samo akt oskarżenia zarzuca urzędnikowi rachunkowemu Schroederowi.

4 kobiety — dozorczyńe Teresa Brandl, Alicja Orłowska, Lutza Danz i Hildegarda Lachert brały udział w dokonywaniu zbrodni, znęcając się moralnie i fizycznie nad powierzonymi im dozorowi więźniarkami.

Hans Hoffman, podoficer SS, zatrudniony w oddziale politycznym, Lechner — strażnik i konwojent transportowy, Kolmar — dowódca warty zbrojnej obozowej i Delio Webbe — podoficer SS — podpadają pod tę samą grupę za rzutów: uczestnictwa w mordownictwach, poniewieranie godności ludzkiej więźniów i bezpośrednie katowanie.

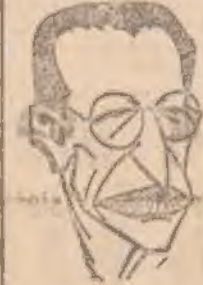
Herbert Ludwig, blockführer — uczestniczył w akcjach specjalnych, mających na celu wyznaczenie więźniów na zagładę w komorach gazowych. Aleksander Berle i Artur Breitwieser, zastępcy kierownika, magazynów żywnościowych, poza wyżej wymienionymi rodzajami przestępstw, brali udział w masowych transportach.

Pod naciskiem włoskich mas ludowych

Ustawa o ochronie republiki

przed atakami faszystów — uchwalona przez parlament włoski

RYM PAP. Rząd de Gasperi'ego podjął szereg kroków dla stłumienia ruchu ludności wiejskiej i robotniczej, de



De Gasperi

masowych protestów ludności.

MOSKWA (obsł. wł.). Z Rzymu donoszą: Ruch protestacyjny włoskich mas ludowych przeciwko faszystowskiemu zmusił większość Zgromadzenia Ustawodawczego do ustępstw przed żądaniem narodu i do szybkiego rozpatrzenia dawno wniesionego projektu ustawy o ochronie republiki przed zakusami faszystów.

W dnach od 20 do 22.10 Zgromadzenie w przyspieszonym tempie rozpatrzyło i uchwaliło projekt ustawy o represjach przeciwko działalności, zmierzającej do przywrócenia przemocy monarchii. Uchwalona ustawa przewiduje kary do 20 lat więzienia i konfiskaty majątku za kierowanie działalnością, zmierzającą do odrodzenia partii faszystowskiej lub do przywrócenia reżimu monarchistycznego jak również za udział w tego rodzaju działalności. Ustawa przewiduje również karę dożywotniego więzienia za organizowanie nielegalnych zbrojnych oddziałów faszystowskich lub

monarchistycznych. Podleganie do popełnienia podobnych przestępstw za pośrednictwem prasy lub innego rodzaju propagandy, karane będzie więzieniem do 8 lat, zaś propagowanie faszystów — do 3 lat. Organizacja winna tego rodzaju przestępstw, podlegają rozwiązaniu na mocy wyroku sądowego.

Cała prasa włoska wita uchwaloną ustawę jako poważne zwycięstwo w dziele obrony demokracji we Włoszech.

Faszyści i obszarnicy na południu Włoch zachowują się coraz bardziej prowokacyjnie wobec mas pracujących. W Gravina w prowincji Bari, ziemianin należący do partii chrześ-

nie było przypadkowe. Wszystko było konsekwentnie przemysłane przez najwyższe władze państwowe. Obozy były konsekwentnym środkiem polityki, zmierzającej do całkowitej zagłady ludów ujarzmlonych przez Trzecią Rzeszę — przede wszystkim Słowian i Żydów.

Następnie przemawiał prokurator NTN dr T. Cyprian. Wojna nauczyła nas, że nie tylko jednostka może odpowiadać za swoje działania. W Europie pojawiła się bowiem potężna organizacja przestępcza, której na imię było Trzecia Rzesza niemiecka. Celem jej stał się już nie tylko podbój obcych ziem, ale eksterminacja ludów na tych ziemiach zamieszkałych. Pojawilo się ludobójstwo, zbrodnia nieznana dotychczas prawu cywilizowanych narodów.

Dziś w obliczu konferencji pokojowej — zakończył prokurator — gdy narody Europy zaczęły zastanawiać co zrobić z Niemcami — niech Oświęcim będzie groźnym memento przypominającym, co czekało Europę, gdyby Hitler zwyciężył.

Na zakończenie posiedzenia odczytano konkluzję aktu oskarżenia.

Po południu przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał Liebehenschel.

Socjaldemokraci czeszy na rozdwoju

PRAGA PAP. Redaktor naczelny dziennika „Rude Pravo“ poseł Nový, omawiając w artykule wstępnym wyniki ostatniego zjazdu czeskosłowackiej partii socjal-demokratycznej stwierdza, że wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, faktem jest, że socjal-demokraci znaleźli się na bardzo niebezpiecznym rozdwoju.

„Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna — pisze poseł Nový — przeżywa kryzys, jakim dotknięte zostały niemal wszystkie partie demokratyczne w Europie. Podstawą tego kryzysu jest walka o orientację. Mamy w Europie przykład, że po wojnie niektóre partie socjalistyczne obrały nowy kierunek swojej polityki, a mianowicie ściśle współpracę z komunistami dla utrwalenia demokracji i zapewnienia zwycięstwa socjalizmowi. Taki przykład widzimy w Polsce, gdzie w niezwykle trudnych warunkach udało się zniszczyć siły reakcji i umocnić pozycję socjalizmu i demo-

kracji. Podobnie przedstawia się sytuacja na Węgrzech i w Rumunii“.

Jeśli chodzi o partię socjal-demokratyczną w Czechosłowacji — stwierdza dalej poseł Nový — to pierwotnie, obrała ona kierunek lewicowy. Nie było jednak dla nikogo tajemnicą, że wielu czołowych przedstawicieli partii nie zgadzało się z tym kierunkiem polityki i usiłowało narażać partię politykę antykomunistyczną. Na zjeździe berneńskim ludzie ci urzęczyli swój zamiar. Obecnie nasuwa się pytanie, czy wyniki zjazdu nie przyniosą zmian w polityce tej partii.

Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna — pisze w zakończeniu swego artykułu poseł Nový — znalazła się na tragicznym rozdwoju. Ma przed sobą tylko dwie drogi. Drogę, po której kroczą Bevin, Blum i Schumacher oraz drogę, którą idą socjaliści w krajach demokracji ludowej.



Pierwszy bojowy chrzest „L-2“ i to niemal odrązu na wszystkich odcinkach frontu, wprowadził Leontiewa w stan głębokiego zadowolenia. Był po prostu dumny ze swego wynalazku. Przekonał się naocznie, że jego działka naprawdę mogą, w pewnym stopniu, przyczynić się do tego, o czym marzył każdy radziecki człowiek — do rozgromienia wrogów.

A jednak, pomimo osiągniętych sukcesów, mózg jego intensywnie pracował dalej, nie zważając na nieodpowiednie warunki frontowe. Tu dopiero w pełni poznawał osobiście terenu, na którym działał jego „L-2“. Pociągała go nowa

myśl udoskonalenia taśmy, na której paski przedostawały się do magazynu działka. Pragnął w ten sposób zwiększyć szybkość strzału i ułtwić pracę obsługi artyleryjskiej.

Nocą Leontiew wychodził ze schronu. spacerował w obrębie obozu, wsłuchiwał się w odgłosy przelatujących nad nim samolotów i długo myślał. Rozmyślał nad swoim działem, nad możliwościami dalszego udoskonalenia, a nieraz myślał po prostu o wojnie, o swoim życiu osobistym, które nie układało się zbyt szczęśliwie.

Na samym początku wojny, będąc nie-

dawno po ślubie, stracił żonę. Mieszkała w jednym z miast pogranicznych i nie zdołała uciec przed nawałą hitlerowską. Gdzieś na szosie trafiła ją bomba. Dowiedział się o tym później i może dlatego właśnie jego wynalazek doznał się szybkiej realizacji. Była to również zemsta za to, czego doznał od Niemców. Tak się złożyło, iż najniebezpieczniejszy okres życia — młodość minął dla niego bez śladu, a wielomilowymi krokami zbliżała się starość. Nie był stary wiekiem, ale czuł się chwilami bardzo stary duszą.

Podobnie do innych obdarzonych „Iskrą Bożą“ ludzi — Leontiew lubił niekiedy, podczas nocnych spacerów, jak dziecko marzyć i snuć nici fantazji. Bezsenność, która dręczyła konstruktora w ciągu ostatnich lat, pełnych smutku i zgrozy, pełnych szalonej pracy i wycieńczenia umysłowego — przyczyniła się do statycznych i ciągłych rozmyślań na tematy odierwane. Przy akompaniamencie wybuchów pocisków, wyrzucanych przez jego „L-2“ myślał o tym, z jaką rozkoszą po wojnie wrzuci do pieca wszystkie swoje matematyczne obliczenia i rysunki i zamienić narzędziem śmierci poświęcić swoje życie takim wynalazkom, któreby przedłużyły życie człowieka, uwielokrotniły radość istnienia.

Pochód „czarnych koszul” już się nie powtórzy

Lud włoski manifestuje swą wolę

Skutki przewrotnej polityki de Gasperi'ego

Neapol, w listopadzie.

Groźna fala oburzenia mas ludowych na prowokacje faszystowskie opanowała całą Italię. Prasa włoska doświadcza zapewniona jest informacjami na temat zajść i demonstracji.

Premier de Gasperi, jak dotąd, nie zwracał uwagi na poważne sygnały organizacji demokratycznych w sprawie regeneracji ruchu faszystowskiego. Jedni twierdzą, że nie miał na to czasu, ponieważ całą jego troską było rozbić ruch robotniczy i zlikwidowanie trudności gospodarczych drogą... zmiany Włoch z państwa suwerennego na kolonię amerykańską. Inni twierdzą, że de Gasperi świadomie popierał neofaszystowski ruch na wyraźny rozkaz awych mocodawców, dzięki którym do dnia dzisiejszego pozostaje u władzy.

Faktem niezaprzeczonym pozostaje, że de Gasperi ani jego rząd nie zrobili nic, aby zlikwidować faszizm, natomiast celowali w tych posunięciach, których zadaniem było zdławienie demokracji. Ta linia polityczna zachowała się do dnia dzisiejszego, kiedy policja i cały aparat administracyjny tłum krwawo demonstracje robotnicze, a pozostawia wolną rękę faszystom. Amerykanie opuszczając Italię zmierzają do stworzenia w kraju sytuacji podobnej, jak w Grecji. Mają oni nadzieję, że bandy faszystowskie zastąpią regularne oddziały U.S. Army and Navy i będą stały na straży podporządkowania Włoch interesom businessmanów z Wall-Street.

Naród włoski nie chce jednak niewoli amerykańskiej. Prowokacje faszystowskie, wbrew woli amerykańskich imperialistów, stały się sygnałem do skonsolidowania sił robotniczych. Tłumy ludzi, o spracowanych rękach, o twarzach zorennych troską o chleb powszedni, porzuciły pracę we wszystkich większych miastach i wyszły na ulicę, aby wyrazić swą wolę walki o wolny, niezależny byt dla swego kraju.

Jedni z pierwszych odpowiedzieli na prowokacje i morderstwa faszystów w Mediolanie i na Sycylii, robotnicy Neapolu. Władze miejscowe zamiast ukroczyć bezczelnych faszystów, jako odwet za strajk rozpoczęły aresztowania. Mimo to, iż kilkadziesiąt czołowych działaczy robotniczych znalazło się w więzieniach i policja zakazała organizowania wieców, ogromny, kilkudziesięciotysięczny tłum robotników wyszedł na ulicę.

Zabrzmiły dźwięki „Międzynarodówki”, przepłatanie okrzykami: „przec z faszystami”, „przec z pacholami amerykańskiego imperializmu”, „przec z naśladowcami Mussoliniego”, „nie chcemy amerykańskiej niewoli” itd. Policja widząc, że nie uda jej się zapędzić demonstrantów, zaczęła strzelać. Brak ulic Neapolu splamiał krew robotniczą.

Demonstranci zmieśli policję do ucieczki, poczym opanowali gmach komendy policji. Przerażeni „mężowie zaufania” reakcji natych-

miast spełnili żądania robotników i wypuścili aresztowanych.

Wspaniały był widok tej masy ludzkiej, rozentuzjowanej, witałej wypuszczonych. Demonstracja skierowała się w stronę lokalii, będących siedzibą organizacji faszystowskich, które zostały zdemolowane. Jedno za drugim wygłaszano przemówienia. Stary robotnik lat około 60 przypomniał o roku 1921:

„Towarzysze — wołał on — pochód czarnych koszul nigdy się już nie powtórzy. Wiele lat czekaliśmy na wyzwolenie spod jarzma faszystów. Zamiast wyzwolenia chcą nam dziś narzucić nowy faszizm. De Gasperi — sługus amerykański chce, by Italię rządził fa-

szysty w przymierzu z amerykańskimi kapitalistami. Robotnicy tego nie chcą i wara de Gasperi'emu robić to, co chcą Amerykanie, a nie to, czego chcą Włosi”.

Masowy ruch robotniczy spotkał się z uznaniem chłopstwa i pewnej części drobniomieszczaństwa. Spontaniczny protest ludu włoskiego jest godną odpowiedzią na machinacje amerykańskich i włoskich kapitalistów. De Gasperi i jego protektorzy widzą dziś, że Italia — to nie tylko tereny naftowe, czy baza dla armii amerykańskiej, Italia — to ojczyzna ludzi pracy, którzy nie chcą zrezygnować ze swego prawa do samodzielnego i demokratycznego bytu.

Mar.

Stolica misterium odbudowy

Warszawa jutra idzie naprzód

Metro, festival i dzień powszedni

Warszawa, w listopadzie.

Jak wielkie, nanizane na wstęgę jezdni koraliki przesuwają się wokół placu jeden za drugim czerwone autobusy i tramwaje. Warszawa to już nie tylko śródmieście. Promieniście we wszystkie strony rozbiega się życie, kłapiąc i burząc się, wylewa się na najodleglejsze przedmieścia. Mokotów, Wola, Praga, połączone gęstą chmurą jeszcze nie wystarczającą sieci miejskiej komunikacji przybliżają się do toli-borskiej dzielnicy mieszkaniowej i stapiają w jedno, wielkie, wspólnym rytmem odbudowy tętniące miasto.

Poprzez kamienną pustynię getta brzęczą dzwonki tramwajowe a nieukończoną jeszcze jezdnią idą skróconą trasą północ - południe ludzie. Tak dogodnej, bliższej i prostej drogi nigdy jeszcze Warszawa nie miała. Trud batalionów odbudowy nakreślił na jej planie nową arterię.

Szybko podciąga się w górę nowe domy, tunel betonowym sklepieniem układa się na coraz to nowych, dalszych odcinkach. W mroku szarych od mgieł jesiennych ranków, topaleją ostatnie zwałiska dworców, noszą ściany gma-

chów, tyńkami pokrywają się czerwone do niedawna domy. Są jeszcze wprawdzie fragmenty ulic, czy dzielnic, gdzie napozór nie wiele się zmieniło, ale i tam zwycięża już życie. Na Powiślu wre prace przy moście Śląsko-Dąbrowskim, na Starówce coraz liczniejsze w oknach światła mrugają daleko, aż w kierunku Żoliborza.

Warszawa przyszłości coraz bardziej dominuje nad minionymi latami. „Funk”, nawoływania „jadem na Pragę” należą już do historii równie zamierzającej jak i sławna ongiś dla Stolicy „jeżdża na łebka”. Krażą po ulicach piękne i wygodne Chaussony, przetrzucają po drutach swe palaki trolleybusy.

Nawet próbne wiercenia pod budowę metra, spotykają się z uznaniem, kpiących do niedawna z tych prac mieszkańców Warszawy. O tym nowoczesnym i dogodnym środku komunikacyjnym zaczyna się mówić już tak, jakby miał być niedługo.

Ale zagadnienia związane z odbudową, choć bardzo absorbujące warszawiaków, nie wyczerpują całości zainteresowań. Listopad obfitował w wiele podniosłych uroczystości i rocz-

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 4 najlepsze rezultaty osiągnęła Maria Bartczak (168 proc. normy). Dalsze miejsca zajęli: Józef Nalejewski (167,8 proc.) i Jan Bartczak (165 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżnili się: Zofia Frankowska (144,4 proc.) i Irena Karbowska — 142 proc.

W PZPW Nr 2 czołowe miejsca uzyskali: Stefan Andrzejczak (169,2 proc.), Franciszek Pilarski (163,4 proc.), Stanisław Łukasik (151,1 proc.), Jerzy Cieślak 150 proc.).

W PZPW Nr 3 uzyskał Edward Głowacki 136,7 proc. normy, a Bolesław Sabada 136,2 proc.

200 nowych bibliotek dla świata pracy

Doniosła fundacja Spółd. Wyd. „Książka”

Nie było w tej uroczystości nic ze sztywnego ceremoniału, z męczącą oficjalnością. Było w niej natomiast wiele ciepła i serdeczności. W takiej właśnie atmosferze odbyło się wręczenie Centrali Związków Zawodowych 200

bibliotek, ufundowanych przez zarząd Spółdzielni Wydawniczej „Książka”.

Wartość ofiarowanych przez „Książkę” tomów przekracza sumę 7 milionów złotych. Każda z bibliotek składa się ze 193 książek, spec-

jalnie dobranych i skompletowanych. 133 tomy — to literatura piękna, 17 — utwory klasyków marksizmu, 18 — to dzieła popularnonaukowe, reszta obejmuje zagadnienia społeczne.

W krótkim czasie biblioteczki te dokompletowane zostaną tomami dzieł Marksa, „Zagadnieniami Leninizmu” Stalina oraz dwoma tomami Wiesława Gomułki „W walce o niepodległość i demokrację”.

Przekazanie 200 bibliotek dla ruchu zawodowego w Polsce, to jeszcze jedna dodatnia pozycja w całokształcie działalności Spółdzielni „Książka”. 6 milionów 714 tysięcy wydanych tomów — to poważna pozycja w naszym odradzającym się życiu kulturalnym. Zastępcą „Książki” jest również i to, że wydawnictwa jej są stosunkowo tanie, a więc dostępne dla szerokiego ogółu. Ogólna wartość wydanych dotychczas przez „Książkę” wydawnictw w cenach brutto wynosi prawie 481 milionów złotych.

Dar Spółdzielni „Książka”, będący wynikiem wspólnego wysiłku zespołu pracowniczego — przyczyni się niewątpliwie — jak to podkreślił tow. Witaszewski — do dalszego uprząstąpienia książki klasie robotniczej. Ruch zawodowy kładzie duży nacisk na rozwój oświaty, rozwój czytelnictwa wśród najemnych mas pracujących w Polsce. Robotnik nie ma jeszcze warunków, któreby pozwoliły mu tworzyć własną bibliotekę, dlatego też ważną rzeczą jest rozwijanie najgęstszej sieci bibliotek związkowych, gdzie ludzie pracy mogliby znaleźć pożyteczną, pogłębiającą ich światopogląd książkę.

Przedstawiciele poszczególnych Związków Zawodowych — a było ich na uroczystości wielu — podkreślił olbrzymią rolę i wagę książki zarówno przed laty, gdy wskazywała drogę walki z uciskiem, jak i obecnie, gdy stanowi poważny instrument w ugruntowaniu idealów demokratycznych.

Bgr.

Tania sprzedaż materiałów włókienniczych w PSS

W najbliższych dniach Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchamia dwa punkty sprzedaży towarów włókienniczych, po cenach niższych o 30 do 40 procent od cen rynkowych. Do sprzedaży po tak niskich cenach, oddane zostają towary wełniane i jedwabne z kwot t. zw. poremanentowych. Nabywać będą mogli te artykuły włókiennicze pracujący, legitymujący się legitymacjami tramwajowymi, lub innym dokumentem, stwierdzającym, że reflektant na kupno towarów pracuje. Sprzedaż takich towarów tekstylnych uruchomiona zostaje w sklepie przy ul. Zielony Rynek Nr 1 obok Hali Targowej i w Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej Nr 100.

Uwaga, przedziałnicy oddziału I PZPW Nr 30

Robotnicy oddziału VIII wzywają Was do współzawodnictwa



Majster Władysław Szprync, sekretarz koła PPR tow. Szczepan Głogowski, kierownik Oddziału 8-go tow. Kamiński

Małeńki jest oddział VIII Kombinatoru Przemysłu Wełnianego PZPW Nr 39 — łączy za ledwie 40 robotników i pracowników. Niepo-każny gmach fabryczny skrył się w głębi podwórza, a niewielką ulicę Piekarską ledwo mogą odsłukać. Jednakże załoga tej fabryczki żyje sprawami, którymi żyją dziś wszyscy robotnicy. Sami dzwonił do redakcji z prośbą o odwiedzenie ich, by po przez gazetę oświadczyć publicznie, że nie pozostaną w tyle za załogami wielkich zakładów.

Dotychczas czynne były cztery maszyny — selfaktory, dwie maszyny stały unieruchomione. Przy każdej maszynie pracowało trzech „przykręcających” i jeden śrubownik. Od końca października zespół każdej maszyny zrezygnował z jednego „przykręcającego”. Obecnie pracuje przy selfaktorze dwóch „przykręcających” i jeden śrubownik. W ten sposób własnymi siłami uruchomiono pięć maszyn.

Z listy produkcyjnej, jak również z ustnych wypowiedzi majstra i kierownika wynika, że zmniejszenie zespołu nie wpłynęło na zmniejszenie produkcji i wskutek zwiększonej wydajności zarobki robotników zwiększyły się o 1.800 złotych miesięcznie.

Organizatorami i duszą tej akcji są trzej ofiarni i oddani robotnicy i pracownicy: tow. tow. Kamiński — kierownik oddziału, Władysław Szprync — majster, starszy fachowiec, oraz sekretarz koła PPR, przedziałnic — tow. Głogowski.

sk. Należy podkreślić, że oddział VIII jest pierwszym w kombinacie, który wystąpił z własną inicjatywą reorganizacji pracy. Z uszczelnioną dumą oświadczone nam tu, że nie tylko sami przystąpili do większej obsługi maszyn, lecz wzywają do współzawodnictwa załogę przedziałnic oddziału I (przy ul. 1-go Maja Nr 121). „Wzywamy robotników oddziału I naszego kombinatu, by poszli w nasze ślady — mówią towarzysze z PPR-u — a przede wszystkim zwracamy się do peperowców i pepesowców, by stali się organizatorami ruchu współzawodnictwa i przodownikami na swoim oddziale. Naprawdę potrafia pracować nie gorzej do nas. Trzeba tylko uzbudzić w nich siłę i chęć do pracy”.

Należy dodać jeszcze, że oddział VIII PZPW Nr 39 stale wykonuje plan i nawet o pewien odcinek go przekracza.

„Mamy naprawdę ofiarną załogę — chwali swój oddział kierownik, tow. Kamiński. — W miarę możliwości sami likwidujemy postoje. Zdarza się często, że nasz robotnik przychodzi w niedzielę, by usunąć defekt tej, czy innej maszyny. Ostatniej niedzieli stawili się samorzutnie do pracy ob. ob. Bolesław Materka i Mieczysław Marczewski — dwaj fachow-



Grupa przodowników i delegacja Rady Zakładowej Oddziału 8-go

cy, którzy zreperowali zepsutą maszynę i w ten sposób w poniedziałek uniknęliśmy niepotrzebnych postojów”.

Tak pracuje jedno małeńkie kółeczko w wielkiej maszynie przemysłu włókienniczego. Niemala jest jednak braków i niedociągnięć w Centrali Kombinatoru.

Te sprawy poruszymy w następnym artykule.

(B)

Manifestacja pobratymczej przyjaźni

Obchody Święta Jugosławii w Polsce

29 listopada 1943 r. jeszcze w ogniu walk wyzwoleniczych z hitlerowskim okupantem, w bośniackim mieście Jajce — zebrała się II-ga sesja AVNOJ (Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii), której uchwały położyły fundamenty pod dzisiejszą Jugosławie i określiły federacyjny charakter Ludowej Republiki. Dzień historycznych decyzji AVNOJ uznany został za dzień państwowego święta Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Przypadające na dzień 29 listopada święto państwowe bratniej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w bież. roku obchodzone będzie w Polsce przez społeczeństwo szczególnie uroczysto.

Dnia 29 bm. odbędzie się w Warszawie w sali „Roma”, uroczysta akademii, celem uczczenia święta państwowego bratnich narodów Jugosławii. Program przewiduje przemówienie prezesa Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wicemarszałka Sejmu, Barckowskiego, prezesa Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, ministra Grubeckiego oraz ambasadora Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Pribicevica. Po przemówieniach nastąpi część artystyczna, w której weźmie udział m. in. znakomita artystka jugosłowiańska p. Anita Meze.

Niezależnie od akademii centralnej, odbędzie się na terenie całego kraju szereg uroczystości lokalnych.

PROMYK

MGŁA LISTOPADOWA

Dnia 29 listopada 1830 roku wybuchło w Warszawie powstanie. Sygnałem do chwycenia za broń miała być luna pożaru starego młyna na Solcu. Ale w ten właśnie wieczór opadła na miasto mgła i padał drobny, ślący deszcz. Ogień, podłożony pod młyn, dusił się.

Już od godziny wyczekiwali podchorążowie pod wodzą Plotra Wysockiego na znak. Już od godziny wypatrywał sygnału Nabilek z grupą spiskowców pod pomnikiem Sobieskiego na kamiennym mostku. Przez zasnuętą mgłą gąszcz prześwitywał blask z okien belwederskiego pałacu.

Na firanoc zarysował się cień, może to Wielki Książę Konstanty, brat cara, chciał spojrzeć w listopadową noc Warszawy. Wielki Książę nie wierzy w możliwość powstania. Tyle razy ostrzegano go, polecała skądą alarmujące meldunki, grożono wybuchem lada dzień, lada chwila. Konstanty odpowiadał ironicznym, zagadkowym uśmiechem. Ale tego wieczoru mgła listopadowa napłynęła go niepokojem.

Lepiej przespać taką noc — nie myśleć. Kiedy wreszcie spiskowcy ruszają do ataku na Belweder, w oknach sypialni Konstantego gaśnie światło.

Plotr Wysocki obliczał dobrze. Powstanie było przygotowane od szeregu miesięcy. Wojska polskie miały liczną przewagę, byli znakomicie wyszkoleni. Wszystko powinno się być udało.

Wysocki nie brał w rachubę mgły listopadowej. A nie była to widać taka zwykła biała, sentymentalna mgła, ale dziwna, przepojona niemocą zasłona, która opadła na serca wodzów powstania.

Podchorążowie przedzierali się w ciężkich

walkach do śródmieścia, atakowani przez carskich kirasjerów. Bramy domów zamknięte na rozkaz policyjny, w ulicach wiało pustką i śmiercią.

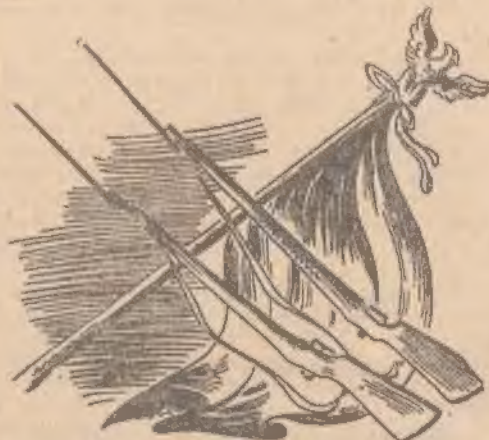
I oto w tym momencie zwątpienia zdała rozlegają się werble, słychać zmieszany rytm kroków.

To nie oddziały wojskowe, to lud Warszawy, robotnicy i rzemieślnicy Starego Miasta, idą, niosąc na ostrzach broni blask rewolucji. Robotnicy i młodzież stowarzyszyli się w walce.

To nie, że Wielki Książę ocalał, uciekł nocą z Belwedera, a przywódco „Towarzystwa Patriotycznego”, starcy bez wiary w zwycięstwo, myślą jakby go sprawdzić z powrotem. Powstanie jest faktem dokonany. Lud Warszawy zdobył szturmem arsenał, zdobył broń.

Listopadową mgłą rozjaśnił huk wystrzałów, zaczerwieniła krew, rozegnal śpiew wolności.

J. M. S.



WARSZAWIANKA

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia byli
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc, lot swój w niebo wbił.

A nadzieję podniecały
Woła do nas z górnych stron:

„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf — albo zgon”

Hej, kto Polak, — na bagnety,
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza, wrogom grzmij! (bis)

Droga Polsko, dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Od tych dawnych, gdy ich boje
Wieniec Pad i Tybr, i Nil.

Lat dwadzieścia nasze meze
Los po obcej ziemi stał.
Dziś, o matko, kto poleże,
Na twym łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, — na bagnety,
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza, wrogom grzmij! (bis)

Dzieci piszą do „Promyka”

DROGI „PROMYKU”!

Drogi „Promyku”, piszę po raz pierwszy i nie mam tej śmiałości cię zapytać, czybym mógł nadesłać swą pracę o powstaniu warszawskim. Lubię bardzo pisać. Ja już pisałem do Ilustrowanego Kuriera Polskiego („Prawdziwy Buhalter”) a tu do Promyka chce napisać „Obrona Ojczyzny”. Czekam na odpowiedź. Kłaniam się całej Redakcji Głosu Robotniczego.

Nagiel Tadeusz
klasa IV, lat 16.

Szkola Wieczorowa 34.

*

ODPOWIEDZ REDAKTORA.

DROGI TADKU!

Ależ z całą pewnością możesz napisać. — Czyż „Promyk” jest aż tak straszny, że Ci napęda treść? O ile tylko opowiadanie Twoje będzie ciekawe, to je wydrukujemy. Staraj się pisać prosto, szczerze, bez górnolotnych słów. Napisz również więcej o sobie samym. Czyś Ty osobiście przeżył powstanie? Serdeczne dzięki za pozdrowienia

Redaktor.



DEPESZA



MARSZAŁEK JÓZEF BROZ-TITO

Chłopcy siedzieli przy okrągłym stole, pochyleni nad mapą.

Jedrek wodził niezastrzyżonym końcem ołówka po kolorowej mapie.

— To tu leży Jugosławia... a w którym mieście mieszka ten twój przyjaciel Olech?

— O tu. — wskazał Broniek. — Widzisz...? W Belgradzie, w stolicy.

— Jak dostaniesz list od niego, daj mi znaczek — poprosił Felek — filatelista.

— Dobrze — zgodził się Broniek.

— Ale, ale — podskoczył nagle Broniek, — czy wiesz że 29 listopada jest święto narodowe Jugosławii?

— Wiem — powiedział Broniek i dorzucił niby od niechcenia: — właśnie myślę nad treścią depeszy, którą mam zamierzać wysłać w ten dzień Olechowi.

— De-pe-e-zy? — zdziwili się chłopcy i zadrócili Bronkowi, bo oni nigdy do nikogo nie wysyłali dotychczas depesz.

— A depeszy! Muszę mu złożyć gratulacje w ten dzień święta wszystkich Jugosławian... imponował dalej Broniek widząc podziw i szacunek w oczach kolegów. — Przecież to niebyłajaki chłopak, hol hol — dzielny stary żołnierz z niego. — Broniek pochylił się tajemniczo, zrobił małą przerwę i mocnym głosem dodał:

— Walczył razem z Józefem Broz-Tito.

— Opowiadał ci? — pytali, gorączkowo chłopcy.

— Opowiadał mi, kiedyś się spotkali w Warszawie.

Był on wówczas w jugosłowiańskiej brygadzie młodzieżowej, która z takim zapalem brała udział w odbudowie naszej stolicy.

— Powiedz nam, co ci opowiadał?

— Dużo, nie opisałbyś w grubej księdze. Opowiadał mi, w jaki sposób dostał się do armii wyzwolenczej, walczącej z Niemcami, opowiadał o samym marszałku Tito, o bitwach, w których brał udział. Ale najciekawsze z tego wszystkiego było opowiadanie o walce nad rzeką i przeprawie promami.

— Opowiedz, opowiedz — prosili chłopcy.

— Mogę — zgodził się z godnością Broniek.

— Było to tak. Pewnego razu powstańcy to jest ta armia wyzwolencza, zewsząd otoczona była Niemcami. Siły były nierówne, Niemców było 10 razy więcej. Nacierali ze wszystkich stron. Z jednej strony była rzeka, a za

nią Niemcy, z drugiej góry. A wszędzie Niemcy. Nie było mowy o zwycięstwie, trzeba było wycofać się, ale jak? Sami, możeby się ktoś przedarł, bo cały świat wie, jak dzielnie walczyl, ale mieli z sobą dużo rannych, których marszałek Tito nie chciał zostawić na pastwę wroga. Co robić? Sytuacja trudna, bał bez wyjścia. Ale dla marszałka Tito, wielkiego stratega i generała nie było sytuacji bez wyjścia.

— Tego wieczora rozkazał podpalić most na rzecę. Żołnierze nie rozumieli rozkazu generała. Ten most uważali za jedyną drogę ucieczki. Po spaleniu mostu byli odcięci zupełnie.

— Straszny to był wieczór. Nawet najsmielsi stracili nadzieję.

— Tymczasem Niemcy widząc że płonął most, rozumieli, że Powstańcy chcą uciekać w góry, a most pał by utrudnić pójście. Dalej więc przesuwać wojska w stronę gór. Nad rzeką zostawili tylko mały oddział.

— Całą się zgrupowali tam, gdzie, jak sądzili, odesną drogę Armii Wyzwolenczej.

— I zawiedli się. Jeszcze tej nocy wojska powstańcze przeprowili się promami przez rzekę zabierając z sobą rannych. Niemcy byli wystrychnięci na dudków.

— Opowiedziałem wam tak piąte przez dziesiąte, gdybyście słyszeli jak opowiada Olech... — zakończył Broniek.

Jedrek zbliżył się do Bronka. — Wiesz ty co? Pozwól nam dopisać się na tej depeszy.

— Możecie — zezwolił spokojnie Broniek.

— A jak napiszemy?

— Felek śladaj i pisz, będziemy ci dyktowali.

Felek złapał pióro i papier.

— Pisz! — rozkazał Broniek.

— Słowa przyjaźni i braterstwa zasyłamy w dniu święta narodowego Tobie i Twoim Jugosłowiańskim kolegom —

Podpisano:

Broniek Kordecki
Felek Matczak
Jedrek Słomczyński.

2-4-6-8 krosien

Przodowniczka - nowatorka

Łódzka tkaczka Zenobia Sawicka



Zenobia Sawicka

Krótko powiemy: tow. Zenobia Sawicka z PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsza w Łodzi przeszła na obsługę 8-mtu krosien (krosien zwykłych, nie automatów). Biorąc pod uwagę atmosferę, jaka się tworzy wokół każdej przodowniczkowo-nowatorki, należy stwierdzić: tow. Sawicka jest dzielny człowiekiem, dobrą robotnicą i dobrą patriotką w swej demokratycznej Ojczyźnie.

— Szukam sposobów, jak sobie poprawić byt. Dzieci chcą wychować porządnie. Z biedoty nic dobrego nie wyjdzie. Dawniej, przed wojną, nie chciało się harować, gdyż wiedzieliśmy wszyscy, że pogarszamy sobie dole, a napychamy kieszenie fabrykantom. Inaczej dzisiaj. Pisałam już zresztą o tym. Pracuję więcej, ale też i więcej zarabiam i jeszcze przyczyniam się sama bezpośrednio do ogólnej poprawy w kraju. Ot, co sobie pomyślałam, decydując się na obsługę ośmiu krosien. Czy praca jest ciężka? Rzecz prosta, że tak. Ale daję radę. — Najważniejsze — to wprawa i chęć do roboty. Reszty dokonuje dobry kierownik i majster. Otrzymałam lepsze oświetlenie, dobre osnowy i nowe czółenka. Ot i wszystko. Pracuję już cały tydzień. Jeśli inne tkaczki przystąpią do większej obsługi, otrzymamy lepszą jeszcze pomoc i wówczas będzie napewno łatwiej pracować.

Na pierwszej zmianie pracuje tow. Sawicka. Na drugiej zmianie, na tych samych ośmiu krosnach, pracuje młodzieńca, 17-letni ZWM-owiec, tow. Skiba. Ten zuch wysuwa tylko jeden warunek: obie zmiany muszą być „zgrane”, musi być „jedna ręka” — czyli w języku dla laików zrozumiałym — należy dobrać odpowiednich tkaczy, by pierwsza zmiana zostawiła krosna dla tkaczy z drugiej zmiany w należytych porządku.

Przy przejściu z 2 do 4 i 6 krosien zarobki

Obuwie stanieje

Zakupiliśmy czeskie maszyny do produkcji butów

Jednym z czynników, wpływających na potanie obuwia, jest jego maszynowa produkcja. But maszynowy wykonany na nowoczesnej, czeskiej maszynie, nie wiele ustępuje obuwu, wykonanemu ręcznie, a co najważniejsze — jest niemal dwukrotnie tańszy. W Polsce już przed wojną produkowaliśmy obuwie systemem maszynowym, np. w firmie „Leo” w Bydgoszczy. Stary typ maszyn czeskich, w jakie wyposażone są obecnie krajowe fabryki obuwia, nie odpowiada jednak wymagom naszego rynku zarówno pod względem jakości, jak i produkcji. W produkcji obuwia maszynowego przoduje dziś w Europie Czechosłowacja. Również w Czechosłowacji znajdują się fabryki, produkujące maszyny szewskie. W ramach współpracy przemysłowej z Czechosłowacją kontynuowane są obecnie rozmowy w sprawie kupna szewskich maszyn dla polskich fabryk. Są czynione starania, celem nabycia maszyn i urządzeń szewskich dla przemysłu obuwianego w Polsce na łączną sumę 200 milionów koron czeskich, tj. około 1 milarda złotych. Pierwsze dostawy maszyn i urządzeń szewskich z Czechosłowacji otrzymamy już w październiku.

(Dz)

Kto pierwszy?

19 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB Nr 3, wykonując plan dzienny w przedziałach średniej w 100,3 proc., w przedziałach odpadkowej w 139,1 proc., a w tkalni 118 proc.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR 14

w Łodzi, ul. Senatorska Nr 6

poszukują do przedziału:

- 1 majstra na maszyny obręczkowe
- 1 majstra na niciarnie
- 1 majstra na oddział przygotowawczy
- 1 maszynistę
- 1 palacza
- 1 smarowacza pedni

robotników wybitnie wzrosły. Nowy skok do 8 krosien pociągnie za sobą analogiczny skok w zarobkach, które wzrosną znów o kilka tysięcy złotych miesięcznie.

Kilka słów należy powiedzieć o kierowniku tkalni — tow. Aleksandrze Łęgoszu. Ten skromny pracownik jest duszą wszelkich i to najlepszych poczynań w tkalni. Potrafi ostro spojrzeć i nawet dość głośno krzyknąć na kogoś, kto w czymś zawinił, ale to się robi „głowi sprawiedliwości” — tłumaczy go towarzysze. Ta jego sprawiedliwość powoduje, że każda, słusznie zainicjowana przez niego akcja jest chętnie podchwytywana przez robotników. Obecnie otacza specjalną opieką pierwszych tkaczy „ósemkowych”, przysłuchuje się pilnie uwagom przez nich wypowiadającym. „Tyko najlepsi tkacze będą mogli przejść na „ósemki”. Napewno przejdą i nie pożałują — zapewnia nas tow. Łęgosz.

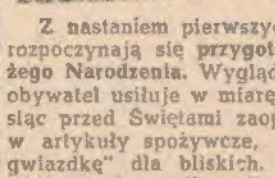
Towarzyszka Sawicka, pierwsza tkaczka na „ósemkach”, szczególnie trzyma na odpowiedzialności kierownika.

Aleksander Łęgosz
kierownik tkalniTow. Skiba — tkacz
(ZWM) pracuje na 8
krosnach

Nowatorom - przodownikom życzymy dalszych sukcesów.
B. Beatus.

Niezawodny znak zbliżających się swia

Produkcja „pokojoych” bombek wzrosła znacznie



Z nastaniem pierwszych mrozów i śniegów rozpoczynają się przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. Wyglądają one różnie. Szary obywatel usiłuje w miarę możliwości już na miesiąc przed Świątami zaopatrzyć się stopniowo w artykuły spożywcze, kupić to i owo „na gwiazdkę” dla bliskich. Spekulant — jak to wykazują komunikaty Delegatury Komisji Specjalnej z drugiej połowy listopada b. r. — próbuje wykorzystać ten okres do nabicia kasy drogą podniesienia cen na artykuły świąteczne, albo gromadzi zapasy towarów w

nadziei, że na kilka dni przed rozpoczęciem Świąt uzyska za nie fantastyczną zapłatę. W związku z tym Społeczna Komisja Kontroli Cen i Komisja Specjalna znajdują coraz to szersze pole do działania.

Niektóre fabryki przedstawiają się już od 5 listopada na nową, świąteczną produkcję.

Do takich należą mniejsze fabryki na terenie naszego miasta, produkujące normalnie przyrządy techniczne ze szkła dla przemysłu chemicznego.

W Łodzi fabryki te, których jest pięć, w

tym jedna państwowa, wzięły się na serio do produkcji pokojowych bombek na choinkę.

Na wystawach sklepowych Łodzi ukazały się pierwsze pudła, pełne fantastycznie kolorowych bombek — niezawodny symptom zbliżających się Świąt.

Równie barwną, jak sama powierzchnia bombek choinkowych, jest ich produkcja.

„W jednej z fabryk, wytwarzających ta cacka, mamy możliwość być świadkami ich powstania.

Faktem, bądź co bądź, radosnym jest, że bombki tegoroczne są znacznie tańsze, niż w ub. r. i cena ich zaczyna się od kilkunastu złotych.

W tym roku bowiem produkcja ich jest b. znaczna. Robotnik produkuje ich setki dziennie, spieszy się, by było ich jak najwięcej i jak najtańsze. A to jest grunt.

(Dz)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedziału najlepsze rezultaty osiągnęli: Stanisław Świeciński (cztery strony — 138,8 proc.) i Kazimiera Sygulska — 138,6 proc.

W tkalni („szóstki”) pierwsze miejsce zajęły: Zofia Chrusciak (145,6 proc.), Józefa Marczyńska (132,9 proc.), Irena Drzewiecka (120,6 proc.). Na „czwórkach” uzyskali: Melania Siwińska 150,3 proc., Józefa Wierzelek 147 proc., Irena Kucharska — 144,9 proc. i Halina Sobieraj 143,3 proc.

W PZPB Nr 3, w tkalni („czwórki”) wyróżnili się: Bronisława Kowalewicz (177,2 proc.), Helena Biegańska (174,9 proc.), Krystyna Dobrzańska (167 proc.) i Maria Osmólska (164 proc.).

We współzawodnictwie grupowym wśród majstrów najlepsze rezultaty osiągnęli: Wincenty Rzepecki (150,9 proc.), Józef Czapliński (124,5 proc.) i Feliks Tomczak (122 proc.). Majster salowy Szeleń (107 proc.) wyprzedził salowego Mamrota (101 proc.), a Boćlan (105 proc.) Buchnera (104 proc.). Tkalnia „A” (108,4 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (99,4 proc.).

W PZPB Nr 4 („ósemki”) wyróżnili się: Stanisława Sobczyńska (152,6 proc.) i Helena Niewiadomska (155,2 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedziału (cztery strony) osiągnęła Bronisława Cygan (137 proc.), a Aleksandra Piechutka 135 proc.

W tkalni („czwórki”) pierwsze miejsca zajęły: Maria Pryczek (182,9 proc.), Zofia Walczek (175,3 proc.), Maria Janiak (173,3 proc.), Józefa Szymańska (168,6 proc.), Genowefa Pietranek (168 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziału wyróżnili się: Anna Zielińska (158,1 proc.), Kazimiera Urbaniak (145,5 proc.), Genowefa Olejniczak (142,3 proc.), Stan. Sztydlowska (141,2 proc.), a w tkalni („szóstki”) Stanisława Cieślak (160,3 proc.) i Stefan Dybała (151,7 proc.), Maria Rajska i Bronisława Olejniczak przekroczyły (na „czwórkach”) 150 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Grzelak (140,7 proc.) Bogdański (136,7 proc.), a Mańkut (136,7 proc.), Pacholaka (132,1 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedziału (3

strony) wyróżnili się: Władysława Jochim (162,6 proc.), Maria Woźniak (161,7 proc.), a w tkalni („czwórki”) Stanisław Walas (170,1 proc.) i Michalina Zdunek (154,9 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedziału czolowe miejsca uzyskały: Helena Stollenberg (153 proc.) i Stanisława Przybylska (151 proc.), a w tkalni Maria Piszczuk (156 proc.) i Maria Bartczak (141 proc.).

W PZPB Nr 9 wyróżnili się w przedziału (3 strony): Zofia Kulczyńska (178 proc.) i Helena Pawłowska (157 proc.), a w tkalni: Apollonia Leśniewska (6 krosien 118 proc.), Stanisław Kubik (4 krosna 158 proc.).

W PZPB Nr 16 najlepsze rezultaty osiągnęły: Janina Kondras (158 proc.) i Franciszka Jagunzewska (151,8 proc.).

W PZPB w Pabianicach pierwsze miejsca zdobyły w przedziału: Helena Reichert (148,9 proc.) i Helena Goszczyńska (143,6 proc.), a w tkalni (na „szóstkach”) Sabina Zych (163,3 proc.). Na „czwórkach” uzyskali: Edward Borowiec 149,8 proc., a Izidor Śmiałkowski 137,1 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wyróżnili się w przedziału: Helena Piaseczna (160 proc.) i Wanda Gościńska (155 proc.), a w tkalni („szóstki”) pierwsze miejsce osiągnęła Stanisława Cieślak (164,5 proc.). Drugie miejsce zajął Andrzej Kozłowski (156,6 proc.).

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczek pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajęły: Helena Szymaniak (173,5 proc.), Stanisława Mocha (168,5 proc.), Genowefa Sienkiewicz (159,8 proc.), Halina Lipińska (158 proc.). Na „czwórkach” uzyskał Jan Mendel 139 proc. normy, a Anna Dratwicka 138,3 proc.

W przedziału cienkiej wyróżnili się: Maria Blachowska (154,2 proc.), Maria Deredas (152,5 proc.), Michalina Kamińska (142,5 proc.), Zofia Zaręba (150,8 proc.). W przedziału odpadkowej uzyskał Antoni Myszkowski 133 proc. normy, a Ignacy Nowacki (173 proc.).

Zespół majstra Stefana Stolarza (133,2 proc.) wyprzedził zespół Stolarza Zygmunta (129 proc.), a zespół Kiblera 119,9 proc. Engla (110,6 proc.).

NA WOKANDZIE

Plamy na „Słońcu”

Ciekawy spór znalazł się w najbliższym czasie na wokandzie Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Spór ten był już zresztą raz rozpatrywany, został jednak odroczony ze względu na konieczność powołania zainteresowanych świadków.

Otóż w restauracji „Słońce” przy Placu Reymonta 1-3, byli zatrudnieni muzycy, Wacław Pienkowski i Bernard Popławski, których właściciel lokalu nie ubezpieczył w Ubezpieczalni Społecznej. Ubezpieczalnia nadesłała właścicielowi restauracji pismo, na podstawie którego wzywała go do ubezpieczenia i zapłacenia składek za zatrudnionych muzyków. Właściciel natomiast wystąpił do Sądu Ubezpieczeń o odwołanie decyzji Ubezpieczalni.

Właściciel restauracji dowodzi, że nie zatrudniał muzyków stale, że grali w restauracji „Słońce” tylko dorywczo, pobierając datki od gości.

Ubezpieczalnia natomiast opiera się na zeznaniach muzyków, którzy twierdzą, że byli zatrudnieni w restauracji od maja 1946 r. i pobierali 100 zł za wieczór oraz kolację. Wobec tego, zdaniem Ubezpieczalni, muzycy pozostawali wobec właściciela „Słońca” w stosunku pracy i na podstawie odpowiedniej ustawy podlegają ubezpieczeniu.

Na pierwszą rozprawę nie zostali wezwani najważniejsi świadkowie — muzycy Pienkowski i Popławski.

Obecnie Sąd wezwie muzyków i w najbliższym czasie zostanie rozstrzygnięty ten interesujący spór. Orzeczenie Sądu będzie jednocześnie obowiązującym dla wszystkich właścicieli lokali rozrywkowych, zatrudniających u siebie muzyków.

Muzyka i kompozytorzy czechosłowacji

Mieliśmy możliwość niedawno w ramach festiwalu muzyki słowiańskiej słyszeć także utwory czeskie. Muzykę czeską, na ogół, cechuje liryzm oraz świeżość melodii. Sam Mozart był pod wpływem czeskiej muzyki i skomponował w Pradze „dla swoich miłych prażan” operę „San Giovanni”.

Ze starych kompozytorów czeskich z doby przed klasycyzmem wymienić można Stamicę, Mica, Rejchy — twórców których dopiero teraz została udostępniona publiczności. Ze wspomnianych czeskich kompozytorów poza słynnym Smetaną i Dvořakiem, na uwagę zasługują dzieła Fibicha, Suka, Nova oraz oryginalne i stylizujące muzykę ludową kompozycje Janacka. Obecnie również na plan pierwszy wysuwa się najmłodszy twórca czeski — Bohusław Martin, którego poematy symfoniczne zyskują coraz większe uznanie za granicą.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 —
16-ej bez przerwy obiadowej. w soboty
od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od
godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głos, Piotrkowskiego” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Wtorek, 25 listopada 1947 roku.
Katarzyny.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-71 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

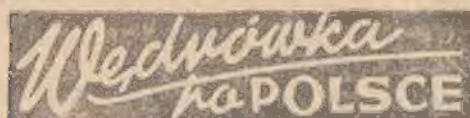
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową

Falszerze żywności przed sądem

Marianna Zajac, mieszkanka wsi Zarowica, gminy Bogusławice, powiatu piotrkowskiego, przyniosła na targ w celu sprzedaży śmietanę, którą po pobraniu próbek przez kontrolera żywnościowego i dokonaniu ekspertyzy przez Państwowy Zakład Higieny w Łodzi, okazała się sfałszowaną.

Sąd Grodzki w Piotrkowie w wyniku rozprawy, skazał Mariannę Zajac na trzy tysiące złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na piętnaście dni aresztu.

Kontroler żywnościowy zakwestionował mleko u Barbary Kaliszewskiej mieszkanki Piotrkowa ul. Prosta 68, które po pobraniu próbek i dokonaniu ekspertyzy przez Państwowy Zakład Higieny w Łodzi, okazało się odfalshowane. Protokół o sfałszowanie przez Kaliszewską mleka przekazany został Sądowi Grodzkiemu w Piotrkowie, który skazał ją na dwa tysiące złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dziesięć dni aresztu.



PROCES SABOTAŻYSTÓW.

W sali warsztatów głównych P.K.P. w Bydgoszczy odbył się proces przeciwko 3 sabotażystom, którzy w sierpniu b. r. wycięli 25 węży gumowych z wagonów kolejowych, stojących na torze, uniemożliwiając na kilka dni skład pociągów i narażając Skarb Państwa na poważne straty.

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy stanęli byli pracownicy P.K.P.: Walenty Kaczor i Leon Nowakowski oraz syn Kaczora — Czesław. Przyznali się oni do popełnienia przestępstwa.

Sąd skazał Walentego Kaczora i Nowakowskiego na karę po 10 lat więzienia i po 5 lat utraty praw, Czesława Kaczora na 5 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw obywatelskich. Procesowi przysłuchiwało się kilkuset pracowników P.K.P.

Słodki przemysł Kruszwicy

Jak pracuje największa cukrownia w Polsce

Przez mały wycinek szyby, pracownicy przez czyszczoną automatyczną wycieraczką, z trudem można dostrzec to co się dzieje na rozmięklej od deszczu szosie. Tryskające na wszystkie strony błoto obficie chlapie wielkimi ciemnymi kroplami i szumi pod kołami auta. Bogata i żyzna ziemia kujawska, powoli szykuje się do zimy. Jeszcze gdzieś gdzieś czwórka tegich koni orze ciężką rolę, a oziminy zielenią się pod niską wiszącą mgłą. Co kilka kilometrów, na małych stacyjkach waskorówki leżą sterty wielkich dorodnych buraków, szybko ładowanych do wagoników. Im bliżej do celu podróży, którym jest Kruszwica, błyszczące szyny są coraz częstsze, a białe wytłoki przypuszczają drogę, niby pierwszy śnieg.

Po tych śladach nie trudno już trafić do Kruszwicy, a w niej skolei nad Gopio, gdzie

potężnymi kominami dymi najnowocześniejsza i jedna z największych w Polsce cukrownia. Ogromny teren poprzerynany nitkami szyn, hałdy węgla i kamienia wapiennego, przysiadły tuż nad brzegiem jeziora, błotnego żywymi udział w procesie produkcji. Z potężnych szkodźwigi wyładowują automatycznie buraki. Ostro strumień wody płucze te i pcha do cukrowni. Wszystko to łącznie z kolejką linową wywożącą z terenu cukrowni odpadki, sprawia wrażenie miniatury portu.

Ruch jest ogromny, kampania choć już niedługo dobiegnie końca, wymaga stałej, wytężonej i pośpiesznej pracy. Niczego nie może zabraknąć, maszynom nie wolno stanąć. Dzień i noc trwa robota, na trzy zmiany. Dzień i noc huczą w sercu fabryki wielkie turbiny o łącznej mocy 3800 kw.

Ciekawo przybył, oglądający kruszwicką cukrownię, już od pierwszej chwili zaczyna

się dziwić, wszystko tu wydaje się wprost niezwykle. W sali turbin, wielkiej i jasnej, rosną piękne agawy i palmy. Wszystkie etapy przeróbki buraka, płyną jakby w ukryciu. Cała fabryka wygląda jak ogromna biała wzorcowia. W kotłowni nie ma ani śladu węgla czy mialu, a robotnicy czuwają jak statysty przy rozlicznych lśniących manometrach.

Jedynym nie tyle widokiem, co drażniącym powonieniem dowodem, że zachodzą tu jednak jakieś procesy jest zapach. Z początku ostro i kwaśny, wytłoków, później mdy i słodki cukru.

A jednak praca tutaj nie jest łatwa. Jest odpowiedzialna i połączona z bardzo wysoką temperaturą, przekraczającą niejednokrotnie 40 stopni Celsjusza. Nieskazitelnie białe ubrania, a w niektórych halach po praniu spodni kapiełowe, są roboczym uniformem, zupełnie wystarczającym.

O poszczególnych etapach przeróbki trudno pisać, wiele godzin trzeba by wędrować w dół i w górę, aby zgłębić wszystkie tajniki słodkiego przemysłu.

Czarne, błyszczące od smarów zębate kołki, jedno za drugim, biegną środkiem hali. Białe kaflowe ściany i lśniąca podłoga, sprawiają wrażenie laboratorium, tajemniczego i potężnego.

A po tym w górę jest już cukier. Sypki i suchy porusza się na drgających stołach i unosi białym słodkim pyłem w powietrzu. Nie trzeba go kosztować, wystarczy głęboko odechnąć, a już osiada na języku i wargach, lekko jak puder. Rozsypywany w worki szybko opuszcza cukrownię, zasila rynek wewnętrzny i idzie na eksport. Spożycie w kraju jest już znaczne, wynosi tyle co w roku 1938, 12 i pół kilograma na jednego mieszkańca, można go więc wysyłać zagranicę, gdzie nie jest „słodko”.

Ala nie tylko cukier jest produktem który opuszcza cukrownię, melas i wytłoki stanowią też bardzo ważną porcję. Z melasy można otrzymać spirytus i drożdże, a wytłoki są bardzo cenną paszą dla bydła. W Kruszwicy, dzięki specjalnym ekonomicznym urządzeniom, wytłoki się suszy, co ułatwia znaczenie ich magazynowanie i transport.

Zarówno dyrekcja jak i robotnicy hofdują zasadzie: jak najwięcej i jak najtańiej wyprodukować. Trzeba więc oszczędzać, w pierwszym rzędzie węgiel, który jest tu potrzebny w wielkich ilościach — dlatego wyścig pracy, który odbywa się na terenie fabryki jest połączony z wyścigiem oszczędności zużycia paliwa. Żółta linia wykresów umieszczonych przy wejściu do cukrowni, jasno obrazuje osiągnięcia. Norma produkcji cukru obliczona na 20,000 kwintali dziennie bywa tu przekraczana w 110 procentach, a węgla idzie o wiele mniej niż przewidują stawki.

Kruszwicka cukrownia, jest jedną z największych placówek naszego przemysłu rolnego. Plantacje buraków to największy skarb nie tylko ziemi kujawskiej, ale i innych okolic naszego kraju. Tegoroczna produkcja wyniesie przypuszczalnie około 470 tysięcy ton cukru, a w roku przyszłym zostanie jeszcze bardziej zwiększona.

Odbudowa zniszczonych cukrowni została już ukończona. 76 czynnych fabryk, z czego 26 na Ziemiach Odzyskanych to wielki sukces. 515 tysięcy wiejskich gospodarstw, plantuje pięciolatki buraki, a przeszło 20 miliardów złotych rocznie płynie z tego źródła na wieś. Owocna i ważna jest praca „słodkiego” przemysłu.

J. W.

Na sali sądowej

Gajowy z Leśnictwa Uszczyn, powiatu piotrkowskiego Jan Gil, w czasie obchodu lasu, napotkał kradnącego drzewo Józefa Kalużyńskiego, mieszkańca Piotrkowa, ul. Przeglądniarska Nr. 11. Kiedy Gil zawołał na niego, żeby oddał siekierę, ten ciął go siekierą w rękę i, wyrwawszy Gilowi łaskę, chciał go dalej bić, lecz Gil ratował się ucieczką. W tym czasie nadbiegł syn Gila, przy pomocy którego napastnika zatrzymano, obez-

władniono i odestawiono na posterunek Milicji Obywatelskiej.

Milicja Obywatelska, po spisaniu protokołu zajścia, skierowała sprawę na drogę sądową i sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, który w wyniku rozprawy, uznając Józefa Kalużyńskiego winnym napadnięcia na gajowego podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Przetwory owocowo-warzywne i wina

produkujemy już nawet na eksport

Wykorzystując duży tegoroczny urodzaj na owoce Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego rozszerzył wydatki na produkcję przetworów owocowo-warzwywnych. Produkuje się obecnie: wina owocowe, płyny owocowe, dżemy i t.p., marmolady wielu gatunków, grzyby suszone i marynowane, suszone jarzyny i konserwy warzywne oraz syrop buraczany.

Przemysł Konserwowy rozpoczął produkcję na niewielką skalę w 1946 r., obecnie zaś czynnych jest 31 zakładów, zatrudniających 2.898 robotników, w tym 1612 kobiet. W ciągu pierwszych trzech kwartałów bież. roku Zakłady Przemysłu Konserwowego wytworzyły 11.100 kg. przetworów owocowo-warzwywnych wartości 886 mil. złotych.

Przemysł konserwowy pokrywa swe

zapotrzebowanie na surowce bezpośrednio u plantatorów, w spółdzielniach, bądź też w koncesjonowanych firmach prywatnych. Ceny nabywcze regulowane są przepisami lub ustalane przez giełdy towarowe.

Na rynek wewnętrzny przetwory Przemysłu Konserwowego rozprawdane są przez 7 oddziałów Centrali Handlowej Przemysłu Konserwowego, która posiada również własne hurtownie i sklepy detaliczne. Ponadto wykorzystywany jest cały detaliczny aparat spółdzielczy i prywatny. Obróty Centrali w pierwszym kwartale bież. roku wyniosły około 1 milarda złotych.

Dość poważną już produkcję przetworów owocowo-warzwywnych stwarza coraz większe możliwości eksportowe.

Przygody
Jasia
Wiercipięty

Gapski prosił na obiad,
a tu deszcz leje!

Jakoś się zajdzie!

Jesteśmy

Cała trójka!

D — 019570

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 55. Telefon: 111-50. Konto PKO VII-1505 Zakł. Graf. RSW „Prasa”

86. Telefon: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 55, powyżej 201 mm zł. 50. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 30 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 30, powyżej 201 mm zł. 30. — Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i poz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwania pracy zł. 10. W niedzielę i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżenie miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilansowe i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalte o 30 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DIEN ŁÓDZI

Uniwersytet Łódzki otworzył swe podwoje Inauguracja roku akademickiego 1947/48

W obecności ciała profesorskiego U.L., przedstawicieli władz i licznej rzeszy studentów, odbyła się w auli Uniwersytetu Łódzkiego uroczystość inauguracji roku akademickiego 1947-48.

Uroczystość zajął J.M. Rektor U.L., prof. dr Tadeusz Kotarbiński. Ze złożonego przezeń sprawozdania wynika wielki rozwój Uniwersytetu na wszystkich odcinkach jego działalności.

Przybył szereg nowych katedr i zakładów naukowych, uzyskano nowe lokale dla klinik uniwersyteckich, adaptowano i wyremontowano szereg lokali. W pracach swych Uniwersytet cieszył się poparciem Ministerstwa Oświaty i M.in. Zdrowia, a na odcinku lokalnym żywym stanowiskiem Zarządu Miejskiego, PCK, Ubezpieczalni Społecznej i innych instytucji.

Następnie chór studentów odśpiewał pieśń „Gaude Mater Polonia”, po czym po dwóch nowoprzyjętych studentów z każdego wydziału tłożyło w imieniu kolegów ślubowanie, zaś Rektor dokonał symbolicznej imatrykulacji.

Z kolei zabrał głos prezes Bratniej Pomocy Studentów, Rajkiewicz, naświetlając działalność Bratniej Pomocy oraz wielkie potrzeby młodzieży akademickiej.

Na zakończenie wykład inauguracyjny wygłosił Prorektor prof. dr Eugeniusz Włczkowski pt. „Mózg a życie psychiczne”.

PSS ZAOPATRY NAS W RYBY NA ŚWIĘTA

W związku ze zbliżającym się terminem Świąt Bożego Narodzenia — Powszechna Spółdzielnia Spożywców czyni szereg przygotowań do sezonu przedświątecznego. Sieć sklepów spożywczych PSS-u zostanie zaopatrzona w bogaty świąteczny asortyment towarów kolonialnych. Poza tym zarząd PSS-u licząc się ze wzrastającym zapotrzebowaniem na ryby w okresie przedświątecznym, zakontakował duże ilości ryb, które będą przez specjalne punkty sprzedaży rozprowadzone wśród odbiorców.

AKADEMIA DLA UCZCZENIA 40 ROCZNICY „ZARANIA”

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się akademicka uczczenie 40-letniej rocznicy założenia pisma ludowego pt. „Zaranie”, które odegrało wielką rolę w walce o wyzwolenie chłopów z ciemnoty i ucisku możnych. Zasadniczy referat polityczny wygłosił wojewoda Szymanek, wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

Na akademii obecni byli prezesi i sekretarze SL oraz członkowie Koła Grodzkiego w liczbie 100 osób.

KONCERT W FABRYCE KAPELUSZY

We wtorek dnia 25 bm. o godzinie 15,15 w świetlicy przy Państwowej Fabryce Kapeluszy, Targowa 2, odbędzie się koncert dla robotników tejże fabryki.

W imprezie weźmie udział orkiestra wojskowa Skłony Ofic. Polif. Wychow. Poza tym w artystycznej części programu wystąpią również zespoły świetlicowe.



PODRZUCONE ZWŁOKI NOWORODKA

Przy ul. Smutnej przed posesją Nr 2 znaleziono, zwłoki noworodka w stanie rozkładu, co uniemożliwiło rozpoznanie płci.

ŚMIERĆ WSKUTEK JAZDY NA DACHU

Dnia 24 bm w nocy Polikarp Mazurkiewicz lat 23, zam. wieś Wądrożyn, województwo poznańskie, jadąc pociągami na dachu w kierunku Łodzi Kaliskiej przy przejeździe pociągu pod mostem na ulicy Srebrzyńskiej uderzył głową o krawędź mostu, skutkiem czego nastąpiła śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczył IX Kom. MO do dyspozycji prokuratora.

UWAŻAĆ PRZY PRZEKRACZANIU TORÓW!

Na torze między 11 Listopada, a parowozownią przejechany został przez manewrującą lokomotywę Józef Tische, lat 47, zamieszkały Konstantynów ul. I Maja 42, wskutek czego doznał obciążenia obu nóg powyżej kolan. Pogo towie przewieziono ofiarę wypadku do szpitala Betlesem.

JESZCZE JEDEN DOBRY SYNEK

21 bm. Zdzisław Dobrzyński, lat 12, zam. Jolewiczka 6 zbiegł z domu rodziców, kradnąc 50 metrów surowki, 2 koszule, prześcieradła, poszewki, pierzynę i dwa ubrania.

KRADNA...

Z mieszkania Czesława Borowczyka, Rzgowska 45, nieznani sprawcy skradli płaszcz wojskowy, teczkę i buty oficerskie.

W hallu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Łeczniczej 6, nieznani sprawcy skradli nieski rower i-my Dostkiewicz, własność Waldemara Grzelarczaka, łączna 37.

Ze sportu

Gedania i CKS najbliżsi przeciwnicy łodzian w walkach o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie

W lokalu PZB przy udziale prawie wszystkich zainteresowanych przedstawicieli klubów (hrak przedstawicieli „Lublinianki” i OM TUR Rzeszów) odbyło się, jak już donosiliśmy, losowanie drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Wszystkie zgłoszone 19 klubów podzielono na cztery grupy (3 grupy po 5 drużyn i jedna po 4), przy czym rozstawiono RKS „Batory” (Chorzów), „Wartę” (Poznań), ŁKS (Łódź) i Milicyjny KS (Gdynia). Resztę klubów dołączono tak, że grupy przedstawiają się następująco:

PEŁNE SKŁADY GRUP

GRUPA I: RKS „Batory” (Chorzów), CKS (Częstochowa), „Odra” (Szczecin), WKS „Tęcza” (Łódź) i drugi zespół poznańskiego OZB.

GRUPA II: „Warta” (Poznań), WKS „Lublinianka”, drugi zespół pomorskiego OZB, MKS

„Grochów” (Warszawa) i „Wisła” (Kraków). GRUPA III: ŁKS (Łódź), „Radomiak”, OM TUR (Rzeszów), „Gedania” (Gdańsk), ŁKS (Wrocław).

GRUPA IV: Milicyjny KS (Gdynia), „Zryw” (Olsztyn), „Zryw” (Świętochłowice) i „Zjednoczeni” (Bydgoszcz).

W dalszym ciągu zebrana ustalona droga losowania terminy walk eliminacyjnych z których przegrywający odpada. Drużyny wyeliminowane na pierwszym miejscu są gospodarzami.

KTO Z KIM I KIEDY?

W dniu 7 grudnia walczyć następujące drużyny: „Odra” (Szczecin) — II zespół Poznańskiego OZB, WKS „Tęcza” — CKS (Częstochowa), „Warta” — „Lublinianka”, „Wisła” — II ciężka grupa II oraz zwycięzca grupy III z TUR (Rzeszów), ŁKS — „Gedania”, „Zryw” (Olsztyn).

Niech Bazarnik będzie przykładem...

Po meczu w Bratysławie współpracownik „Przeglądu Sportowego” przeprowadził rozmowę z naszymi chłopcami. Jedni z nich usprawiedliwiali się, drudzy uważali, że im nie wychodziło, jeszcze inni byli z siebie zadowoleni, ale najbardziej tajemniczo zradził... Bazarnik.

Ślązak przyznał się, że dał słowo kapitanowi PZB, p. Derdzie, że przestanie palić papierosy, bo w przeciwnym razie, jak mu oświadczył p. Derda, będzie musiał ustąpić swe miejsce w reprezentacji Kruży.

Ciekawi jesteśmy, czy Bazarnik zwycięży ten szkodliwy dla wszystkich sportowców nałóg? Wstyd byłoby, gdyby miał mu ulec.

Pragniemyśmy, aby do walki ze swymi nałogami, często gorszymi od papierosów (jak na przykład wódka), stanęli wszyscy nasi pięściarze, którzy mają jakieś takie ambicje sportowe.

Pamiętajcie: papieros jest wrogiem sportowca, ale wódka stołkoć jeszcze gorszym!

W dniu 7 grudnia walczyć następujące drużyny: „Odra” (Szczecin) — II zespół Poznańskiego OZB, WKS „Tęcza” — CKS (Częstochowa), „Warta” — „Lublinianka”, „Wisła” — II ciężka grupa II oraz zwycięzca grupy III z TUR (Rzeszów), ŁKS — „Gedania”, „Zryw” (Olsztyn).

Ciekawi jesteśmy, czy Bazarnik zwycięży ten szkodliwy dla wszystkich sportowców nałóg? Wstyd byłoby, gdyby miał mu ulec.

Pragniemyśmy, aby do walki ze swymi nałogami, często gorszymi od papierosów (jak na przykład wódka), stanęli wszyscy nasi pięściarze, którzy mają jakieś takie ambicje sportowe.

Pamiętajcie: papieros jest wrogiem sportowca, ale wódka stołkoć jeszcze gorszym!

Pływacy łódzcy przed odpowiedzialnym zadaniem

Udostępnić sport pływacki jak najszerszym masom młodzieży szkolnej

W Łodzi odbyło się walne zebranie Okręgowego Związku Pływackiego, na którym zostały wybrane nowe władze Związku w osobach:

Prezes — ob. Prezydent Stanisław Duniak.
Wiceprezes admin. — ob. Stanisław Piątkowski.
Wiceprezes sport. — ob. Michał Czarnecki.
Sekretarz — ob. Józef Drabik.

Skarbnik — ob. Jan Zimniak.
Gospodarz — ob. Ireneusz Marciniak.
Członkowie — ob. ob. Sonia Sommerowa, Janusz Rudziński, Kazimierz Erlich.
Kapitan sportowy — ob. Tadeusz Gołębiowski.
Komisja Dyscyplinarna: przewodniczący — Marian Bielecki.
Wydział sędziowski i spraw sportowych —

Tadeusz Leśniewski, Helena Leśniewska, Edward Ignatczenko.

Komisja Kontrolująca — Anastazy Majchrzak, Julian Zakrzewski, Merchel, Jerzak.

Ze względu na to, iż rok 1948 będzie „rokiem pływania” w Polsce, na nowo wybranym zarządzie ciąży poważny obowiązek wywiązania się z nałożonych na niego zadań. Z zadań tych na czołowe miejsce wysuwają się zagadnienia treningów dla najlepszych pływaków i juniorów oraz kursy pływania i próby na odznakę pływacką PZP. Zorganizowany zostanie szereg ciekawych zawodów przez zarząd ŁOZP, bądź kluby oraz mistrzostwa zimowe i letnie okręgu. Zarząd pragnie nawiązać ścisły kontakt z Kuratorium Szkolnym, celem pozyskania jak najszerszych mas młodzieży szkolnej dla sportu pływackiego.

Sport w przemyśle konfekcyjnym

Mistrzowie drewnianej paletki

i skład reprezentacji na igrzyska ogólnopolskie

W Łodzi odbyły się okręgowe mistrzostwa ping-pongowe, pracowników przemysłu konfekcyjnego. Zawody te były jednocześnie eliminacjami do ogólnopolskich igrzysk ping-pongowych, organizowanych przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Konf.-Odzieżowego. Stanęło 16-tu zawodników z okręgu łódzkiego, m.in. z Łodzi, Ozorkowa, Pabianic.

Pierwsze miejsce zajął Walas z Ozorkowa, wygrywając na 12 rozgrywek 10, drugie — Smoliński (ZKS — Łódź), trzecie — Lyp „Warta” — Łódź, czwarte — Laube (Zarząd Główny), piąte — Piasecki („Warta”), szóste — Niemiec (Pabianice), siódme — Karolek (Ozorków).

Ustalono jednocześnie skład reprezentacji Okręgu Łódzkiego na mecz z Kaliszem. W skład tej reprezentacji wchodzi: Walas, Smoliński, Lyp, Laube, Piasecki.

W wyniku zawodów eliminacyjnych pań, za najlepszą rakieta spośród pracowników konfekcyjnych Łodzi uznano Marię Wyżyńską, dalsze miejsca zajęły: Maria Kielbasa i Helena Kapella.

W Łodzi odbyły się okręgowe mistrzostwa ping-pongowe, pracowników przemysłu konfekcyjnego. Zawody te były jednocześnie eliminacjami do ogólnopolskich igrzysk ping-pongowych, organizowanych przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Konf.-Odzieżowego. Stanęło 16-tu zawodników z okręgu łódzkiego, m.in. z Łodzi, Ozorkowa, Pabianic.

Pierwsze miejsce zajął Walas z Ozorkowa, wygrywając na 12 rozgrywek 10, drugie — Smoliński (ZKS — Łódź), trzecie — Lyp „Warta” — Łódź, czwarte — Laube (Zarząd Główny), piąte — Piasecki („Warta”), szóste — Niemiec (Pabianice), siódme — Karolek (Ozorków).

Ustalono jednocześnie skład reprezentacji Okręgu Łódzkiego na mecz z Kaliszem. W skład tej reprezentacji wchodzi: Walas, Smoliński, Lyp, Laube, Piasecki.

W wyniku zawodów eliminacyjnych pań, za najlepszą rakieta spośród pracowników konfekcyjnych Łodzi uznano Marię Wyżyńską, dalsze miejsca zajęły: Maria Kielbasa i Helena Kapella.

Mistrz świata przegrywa na mistrzostwach Anglii

Ostatni dzień rozgrywek w tenisie stołowym o mistrzostwo Anglii przyniósł następujące wyniki:

W finale gry pojedynczej mężczyzn obecny mistrz świata Van (Czechosłowacja) uległ niespodziewanie Bergmannowi (Anglia) 1:3 (21:17, 10:21, 19:21, 11:21). Bergmann jest Polakiem z pochodzenia, naturalizowanym w Anglii.

Mistrzostwo w grze pojedynczej kobiet zdobyła Węgierka Farkas — mistrzyni świata w tej konkurencji — wygrywając z najlepszą zawodniczką angielską — Vera Dace 3:2 (21:16, 21:17, 17:21, 16:21, 21:14).

Finał gry mieszanej przyniósł drugi tytuł

mistrzowski Węgierce Farkas, która mając za partnera swego rodaka Sido, pokonała parę angielską Vera Dace — Leach 3:0 (21:10, 21:12, 21:12).

Gra podwójna mężczyzn przyniosła zwycięstwo parze Bergmann (Anglia)—Fleberg (Szwecja), która w finale wygrała z parą węgierską Koczian — Sido w stosunku 3:0 (21:19, 23:21, 21:18). Było to jedno z najbardziej zaciekłych spotkań turnieju.

Węgierka Farkas zdobyła trzeci tytuł mistrzowski, wygrywając wraz z Angielką Barnes finał gry podwójnej kobiet z parą angielską Dace — Franks. Wynik spotkania 3:2 (22:20, 22:24, 21:17, 13:21, 21:15).

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza przy pracy

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Łodzi zebranie sprawozdawcze kół Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, działających na terenie Łodzi. Jak wynika z przytoczonych tam sprawozdań za okres od marca 1947 r. do chwili obecnej, TPZ wypracowało na rzecz zdemobilizowanych bądź to w formie gotówki, bądź też w formie biletów-kolejowych około 74 tys. zł, wydało kilkadziesiąt kilogramów żywności i udzieliło ponad 1.400 bezpłatnych noclegów w swych hotelach. W okresie poboru TPZ wydało poborowym 1.420 bezpłatnych obiadów, prowadziło po lokalach poborowych tanie bufety i urządziło szereg imprez połączonych dla poborowych. W okresie letnim TPZ prowadziło kolonie letnie dla 375 sierot po poległych żołnierzach, a obecnie zapoczątkowało już przygotowania do Gwiazdki dla żołnierzy garnizonu łódzkiego.

Jak widać z powyższego, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza spełnia doniosłą rolę i

wiele wysiłku i dobrej woli wkłada w swą pracę. Jednakże wyniki tej pracy, choć poważne, nie są jeszcze dostateczne w tak dużym mieście, jak Łódź. Ilość członków TPZ i kół TPZ w zestawieniu z ilością ludności m. Łodzi jest znikomo mała, toteż TPZ cierpi stale na brak funduszy i brak ludzi do pracy.

Trzeba, aby całe społeczeństwo naszego miasta zrozumiało ważność roli, jaką TPZ spełnia.

Świadomość, że nie ma wśród nas rodziny, w której ktoś nie był w wojsku, jest w wojsku, albo będzie w wojsku, powinna skłonić wszystkich do czynnego udziału w pracach TPZ.

Opiekę nad żołnierzem powinien sprawować cały naród.

Zapisy i informacje w sekretariacie Zarządu Oddziału Grodzkiego Łódź, Piotrkowska 97, tel. 263-73 od 8 do 15-tej.

Z jubileuszu 15-lecia ŁOZK



Prezydium uroczystości jubileuszowych ŁOZK. Od lewej: wiceprezes PZK ob. Karpiński (DKS), prezes PZK ob. Feliks Gołębiowski (Warszawa), prezes ŁOZK ob. Wróblewski (KS Tramwajarzy) i sekretarz ŁOZK ob. Wacław Józwiak (KS Tramwajarzy).

O mistrzostwo kl. B

Dzisiaj walczą Wima z Filmowcem

W ślad za ukończonymi niedawno mistrzostwami klasy A, ruszają obecnie do startu B-klasowcy. Dzisiaj w hali Wimy o godzinie 18.30 odbędzie się ciekawie zapowiadające się spotkanie pomiędzy ósemkami Wimy a Filmowcem.

Jak się dowiadujemy, Wima ma wystąpić dzisiaj we wzmocnionym składzie.

Ł.O.Z.T. Stołowego dyskwalifikuje dożywotnio

Łódzki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego podaje w oficjalnym komunikacie, że postanowił wykluczyć ze swego grona i dyskwalifikować dożywotnio kapitana sportowego ŁOZTS — Zenona Bartczaka.

Bartczak dyskwalifikowany został dożywotnio także jako zawodnik. ŁOZTS w piśmie do PZTS stawia wniosek o rozciągnięcie dożywotniej dyskwalifikacji w stosunku do Bartczaka na wszystkie dyscypliny sportowe.

Czytajcie „Głos Robotniczy”